

Sygn. akt II AKa 171/10



## ORZECZENIE

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 listopada 2010 roku

Sąd Apelacyjny w Krakowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSA Andrzej Solarz (spr.)

Sędziowie: SSA Tadeusz Tokarski

SSA Adam Liwacz

Protokolant: st. sekr. sądowy Barbara Bator

przy udziale Prokuratora Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN  
w Krakowie Łukasza Herjana

po rozpoznaniu w dniu 9 listopada 2010 roku sprawy

Grażyny Leji

w przedmiocie stwierdzenia zgodności z prawdą oświadczenia  
lustracyjnego

z powodu apelacji wniesionej przez pełnomocnika lustrowanej  
od orzeczenia Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 19 maja 2010  
roku sygn. akt III K 29/08

uchyla zaskarżone orzeczenie i przekazuje sprawę Sądowi  
Okręgowemu w Krakowie do ponownego rozpoznania.



Na oryginalne wszystkie podpisy  
za zgodność

Kierownik Sekretariatu

M

Sygn. akt II AKa 171/10

## UZASADNIENIE

Nieprawomocnym orzeczeniem Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 19 maja 2010 r. w sprawie sygn. akt III K 29/08, w oparciu o art. 21 a ust. 2, 2a i 2b ustawy z dnia 18 października 2006r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa w latach 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (jednolity tekst Dz. U. z 2007 r. Nr 63 poz. 425 z późn zmianami)

**I.** stwierdzono, że Grażyna Leja złożyła niezgodne z prawdą oświadczenie o którym mowa w art. 7 ust 1 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (jednolity tekst Dz. U. z 2007 roku nr 63 poz. 425 ze zmianami).

**II.** orzeczono wobec Grażyny Lei utratę prawa wybieralności w wyborach do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach powszechnych organu i członka organu jednostki samorządu terytorialnego oraz organu jednostki pomocniczej jednostki, którego obowiązek utworzenia wynika z ustawy na okres 3 lat;

**III.** orzeczono wobec Grażyny Lei zakaz pełnienia funkcji publicznej, o której mowa w przepisie art. 4 pkt 2-54 cytowanej ustawy na okres lat 3 lat.

**IV.** na podstawie art. 627 kpk zasądzono od Grażyny Lei na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie lustracyjne w kwocie 620 zł.

Od tego orzeczenia złożył apelację obrońca lustrowanej i w oparciu o art. 438 pkt. 2 i 3 kpk zarzucił temu orzeczeniu:

- 1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegający na przyjęciu, że:*

a. Grażyna Leja podpisała zobowiązanie do udostępnienia mieszkania przy ul. Zaulek 13/19 w Krakowie na lokal kontaktowy i podjęła rzeczywistą współpracę z organami bezpieczeństwa państwa mającą postać udzielenia temu organowi pomocy w operacyjnym zbieraniu informacji, co doprowadziło do wydania orzeczenia stwierdzającego, że Grażyna Leja złożyła niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne;

b. bezpodstawnym przyjęciu, że tajni współpracownicy wymienieni na karcie EO-1 lokalu "Zaulek" spotykali się z oficerami prowadzącymi w tym lokalu, pomimo, że żaden z wymienionych tam funkcjonariuszy nie potwierdził tych okoliczności, a większość świadków zeznała, że do spotkań we wskazanym lokalu nie dochodziło, co miało wpływ na ustalenie, czy Grażyna Leja była pomocnikiem przy operacyjnym zbieraniu informacji;

**2. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a to:**

a. art. 424 § 1 kpk w zw. z art. 19 oraz art. 21a ust. 2c ustawy lustracyjnej poprzez:

i. nie wykazanie w uzasadnieniu, jakie fakty i na jakiej podstawie Sąd uznał za udowodnione oraz nie wykazaniu, dlaczego Sąd nie uznał za wiarygodne dowodów przeciwnych wskazujących na fikcyjną rejestrację lokalu kontaktowego i brak rzeczywistych działań lustrowanej zmierzających do realizowania współpracy;

ii. zbiorcze wyliczenie dowodów, na podstawie których Sąd ustalił stan faktyczny, bez odniesienia poszczególnych dowodów do okoliczności faktycznych mających znaczenie w sprawie;

b. art. 7 kpk w zw. z art. 4 kpk i art. 410 kpk w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej poprzez:

- i. uznanie, że Grażyna Leja podpisała własnoręcznie dokument zatytułowany "zobowiązanie" i powoływanie się na treść takiego dokumentu, pomimo braku takiego dokumentu w aktach sprawy;*
  - ii. oparcie ustaleń faktycznych bez wszechstronnej oceny materiału dowodowego, z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, na wybiórczo traktowanych zeznaniach świadka Andrzeja Szatki, z pominięciem fragmentów zeznań tego świadka wskazujących na brak współpracy lustrowanej;*
  - iii. dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów, co skutkowało wydaniem orzeczenia wyłącznie na podstawie fragmentarycznie wybranych dowodów, z bezpodstawnym pominięciem zeznań świadków wskazujących na brak współpracy lustrowanej z organami bezpieczeństwa państwa;*
  - iv. uznanie za wiarygodne dokumentów wytworzonych przez WSW, podczas gdy ich konfrontacja z pozostałym materiałem dowodowym, tj. zeznaniami świadków - funkcjonariuszy i tajnych współpracowników WSW wskazuje że dokumenty te nie mają waloru wiarygodności i nie świadczą o rzeczywistym podjęciu współpracy lustrowanej z WSW;*
- c. art. 21a ust. 2 ustawy lustracyjnej poprzez wydanie orzeczenia stwierdzającego fakt złożenia przez Grażynę Leję niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego w sytuacji, w której oświadczenie to jest zgodne z prawdą.*

Nadto, z ostrożności procesowej obrońca lustrowanej zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił:

**3) obrazę prawa materialnego, a mianowicie art. 3a ustawy lustracyjnej w brzmieniu nadanym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 2/07, poprzez uznanie, że współpracą w rozumieniu ustawy jest nie tylko rzeczywiste współdziałanie przy operacyjnym zdobywaniu informacji, lecz wystarczające jest złożenie zobowiązania do takiej**

*współpracy, która w istocie nie nastąpiła.*

W oparciu o powyższe zarzuty, obrońca lustrowanej w oparciu o art. 427 § 1 k.p.k. w zw. z art. 437 kpk. w zw. z art. 438 pkt 1, 2 i 3 k.p.k. oraz w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie o jego zmianę i wydanie orzeczenia stwierdzającego, że Grażyna Leja złożyła zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, a nadto - w wypadku uwzględnienia apelacji - wniósł o zwolnienie lustrowanej z obowiązku zapłaty kosztów postępowania.

Na rozprawie odwoławczej obrońca lustrowanej wnosił i wywodził jak w pisemnej apelacji, do tych wniosków przychyliła się lustrowana, a prokurator złożył wniosek o nieuwzględnienie tego środka odwoławczego i utrzymanie zaskarżonego orzeczenia w mocy.

Sąd odwoławczy rozważył, co następuje:

Apelacji pełnomocnika lustrowanej Grażyny Lei w zakresie podniesionego w niej zarzutu dokonania błędnych ustaleń faktycznych sprowadzającego się do przyjęcia, iż powyżej wymieniona była pomocnikiem do zbierania informacji operacyjnych – nie można było odmówić racji, a w konsekwencji trafny był wniosek o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Na wstępie poniższych rozważań - ustosunkowując się do apelacji należy podkreślić - iż fakt, że w aktach sprawy brak jest umowy najmu oraz zobowiązania podpisanego przez lustrowaną o udostępnieniu lokalu „Zaułek”, wcale nie oznacza, że tego rodzaju zdarzenie nie mogło zaistnieć, bowiem niezależnie od zeznań świadka Andrzeja Szatki potwierdzającego tę zaszłość, wskazywały na to także zachowane kserokopie urządzeń ewidencyjnych, a w szczególności fakt zarejestrowania lokalu mieszkalnego lustrowanej, jako lokalu

kontaktowego. Nie jest zatem tak, iż brak wskazywanej przez skarżącego dokumentacji uniemożliwia dokonanie ustaleń w oparciu o które można wyprowadzić wniosek o niezgodności z prawdą złożonego oświadczenia lustracyjnego.

Oдноśnie elementów, jakie należy uwzględnić dokonując ustaleń odnośnie współpracy tajnego współpracownika (osoba lustrwana nim nie była) słusznie występujący z apelacją - podobnie jak to uczynił sąd okręgowy - dając temu wyraz w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zwrócił uwagę na przesłanki stanowiące o możliwości przypisania określonej osobie współpracy ze służbami bezpieczeństwa państwa i zwłaszcza chodziło o to, by osoba podejrzewana o współpracę przejawiała konkretne działania na nią wskazujące.

Nie wydaje się, aby odmiennie należało interpretować podejmowane działanie przez pomocnika do zbierania informacji operacyjnych w znaczeniu art. 3a. 1 przywołanej powyżej ustawy lustracyjnej, albowiem powodowałyby to w ocenie sądu odwoławczego niczym nieuzasadnione różnicowanie i traktowanie określonej kategorii osób (tajnego współpracownika i pomocnika do zbierania informacji operacyjnych), przy czym w istocie tajny współpracownik byłby paradoksalnie w *lepsz* sytuacji, chociaż jego postawa jako osoby świadomie podejmującej współpracę i jeszcze na przykład odbierającej z tego tytułu świadczenia pieniężne, względnie rzeczowe była przecież znacząco bardziej dotkliwa, niosąca w sobie wielorakie krzywdy dla osób, na które zdecydował się donosić.

Tego rodzaju wymogi były przedmiotem uwag w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego (por. wyrok z dnia 11 maja 2007 r. K 2/07 i wyrok z dnia 10 listopada 1998 r. K 39/97 dotyczących konstytucyjności art. 3a ust. 1 ustawy o ujawnianiu informacji (definicja współpracy) i podkreślano w nich konsekwentnie, że zachowuje aktualność definicja

tajnej współpracy sformułowana w tymże wyroku i należało uznać, podobnie jak w orzeczeniu K 39/97, że art. 3a ust. 1 ustawy z 18 października 2006 r. zachowuje walor konstytucyjności, pod warunkiem że jest on rozumiany tak, jak to ustalono w wyroku o sygn. K 39/97, a definicja współpracy ze służbami bezpieczeństwa wykazuje pięć cech:

- po pierwsze, współpraca ta musi polegać na kontaktach z organami bezpieczeństwa państwa, przez co rozumie się przekazywanie informacji tym organom przez osobę współpracującą;
- po drugie, współpraca ta musi mieć charakter świadomy, co oznacza wymaganie, aby osoba współpracująca zdawała sobie sprawę, że nawiązała kontakt z przedstawicielami jednej ze służb, które wymienia art. 2 ust. 1 ustawy;
- po trzecie, współpraca ta musi być tajna, a więc osoba współpracująca musi sobie zdawać sprawę, że fakt nawiązania współpracy i jej przebieg ma pozostać tajemnicą, w szczególności wobec tych osób i środowisk, których dotyczą przekazywane informacje;
- po czwarte, współpraca ta musi wiązać się z operacyjnym zdobywaniem informacji przez służby wymienione w art. 2 ustawy;
- po piąte, współpraca ta nie może się ograniczyć do samej deklaracji woli, lecz musi materializować się w świadomie podejmowanych, konkretnych działaniach w celu urzeczywistnienia podjętej współpracy. Tym samym za niewystarczające uznać należy samo wyrażenie zgody w przedmiocie nawiązania i zakresu przyszłej współpracy; konieczne natomiast jest podjęcie konkretnych działań

kontaktowego. Nie jest zatem tak, iż brak wskazywanej przez skarżącego dokumentacji uniemożliwia dokonanie ustaleń w oparciu o które można wyprowadzić wniosek o niezgodności z prawdą złożonego oświadczenia lustracyjnego.

Odnosnie elementów, jakie należy uwzględniać dokonując ustaleń odnośnie współpracy tajnego współpracownika (osoba lustrwana nim nie była) słusznie występujący z apelacją - podobnie jak to uczynił sąd okręgowy - dając temu wyraz w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zwrócił uwagę na przesłanki stanowiące o możliwości przypisania określonej osobie współpracy ze służbami bezpieczeństwa państwa i zwłaszcza chodziło o to, by osoba podejrzewana o współpracę przejawiała konkretne działania na nią wskazujące.

Nie wydaje się, aby odmiennie należało interpretować podejmowane działanie przez pomocnika do zbierania informacji operacyjnych w znaczeniu art. 3a. 1 przywołanej powyżej ustawy lustracyjnej, albowiem powodowałyby to w ocenie sądu odwoławczego niczym nieuzasadnione różnicowanie i traktowanie określonej kategorii osób (tajnego współpracownika i pomocnika do zbierania informacji operacyjnych), przy czym w istocie tajny współpracownik byłby paradoksalnie w *lepszej sytuacji*, chociaż jego postawa jako osoby świadomie podejmującej współpracę i jeszcze na przykład odbierającej z tego tytułu świadczenia pieniężne, względnie rzeczowe była przecież znacząco bardziej dotkliwa, niosąca w sobie wielorakie krzywdy dla osób, na które zdecydował się donosić.

Tego rodzaju wymogi były przedmiotem uwag w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego (por. wyrok z dnia 11 maja 2007 r. K 2/07 i wyrok z dnia 10 listopada 1998 r. K 39/97 dotyczących konstytucyjności art. 3a ust. 1 ustawy o ujawnianiu informacji (definicja współpracy) i podkreślano w nich konsekwentnie, że zachowuje aktualność definicja



*odpowiadające wyżej wskazanym kryteriom i składających się na rzeczywiste współdziałanie z organami bezpieczeństwa.*

Warto również odnotować, iż w cytowanym wyroku Trybunał Konstytucyjny zawarł istotną ocenę co do obowiązywania w przyszłości zakresu pojęcia współpracy zauważając, iż *Orzeczenie interpretacyjne z pkt 7 sentencji uwypukla jedynie pewne istotne elementy normy zawartej w art. 3a ust. 1 ustawy o ujawnianiu informacji, czyniąc te elementy integralną częścią normy wyprowadzonej z tego przepisu. Praktyka na tle art. 4 ust. 1 dawnej ustawy lustracyjnej z 1997 r. wskazywała, że sądy uwzględniały w całości treść wydanego w sprawie K 39/97 wyroku. Trybunał Konstytucyjny wyraża przekonanie, że i w przyszłości dotychczasowa praktyka stosowania normy zawartej w art. 3a ust. 1 ustawy o ujawnianiu informacji będzie konsekwentna. Gdyby jednak okazało się, że praktyka stosowania prawa przez organy lustracyjne, a także sądy, odbiegała w przyszłości od linii wyznaczonej dotychczasowym utrwalonym orzecznictwem Trybunału, a nowy, spreczny z wcześniejszą linią kierunek wykładni nabrał cech trwałości orzeczniczej, Trybunał obowiązany byłby, w wypadku wniesienia odpowiedniego wniosku, do ponownego zbadania konstytucyjności art. 3a ust. 1 ustawy o ujawnianiu informacji, z uwzględnieniem zmienionej praktyki orzeczniczej, pod warunkiem że nosić by zaczęła cechy trwałości i powszechności. (...)*

Zdaniem sądu II instancji orzekającego w niniejszej sprawie (mając na uwadze konsekwentną linię orzeczniczą Trybunału Konstytucyjnego, akcentowaną również w orzeczeniach sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego, por. tytułem przykładu tezę do wyroku tego sądu z dnia 22 maja 2007 r. (sygn. akt II KK 2/07, opubl. *LEX nr 346219*, która brzmi: *Zachowanie, aby mogło być zaliczone do współpracy w rozumieniu art. 4 ustawy lustracyjnej z 1997 r., nie może ograniczać się*

Andrzeja Szatko ustalenia, czy tego rodzaju warunek udostępnienia kluczy do mieszkania lustrowanej został zapisany w umowie najmu lokalu mieszkalnego.

Przypomnieć w tym miejscu należy, iż Andrzej Szatko potwierdził w swych zeznaniach, iż w tym lokalu mieszkalnym *nigdy* nie spotykał się z tajnymi współpracownikami, co w konsekwencji prowadziło do wniosku, iż w tym lokalu nie mogło dojść do żadnych kontaktów operacyjnych. Nie był to dowód odosobniony, gdy wziąć pod uwagę, iż także przesłuchani w charakterze świadków byli tajni współpracownicy przeczyli – pomimo zapisów w ewidencji – iż doszło do kontaktów operacyjnych w oznaczonym powyżej lokalu.

Jak już powyżej odnotowano - w błędnej ocenie sądu I instancji - wystarczającym dla przyjęcia odpowiedzialności osoby lustrowanej w niniejszej sprawie było podpisanie zobowiązania do udostępnienia lokalu na potrzeby służby kontrwywiadu – co pozostawało w sprzeczności z treścią definicji współpracy, o której powyżej była mowa, a której desygnaty należy także odnieść do pojęcia pomocnika przy zdobywaniu informacji operacyjnych.

Jeszcze raz należy w tym miejscu silnie zaakcentować, iż w ocenie sądu odwoławczego brak jest racjonalnych powodów dla przyjęcia w tym ostatnio wskazanym wypadku innych kryteriów aniżeli w wypadku tajnego współpracownika, co zwłaszcza dotyczy konieczności wykazania, iż określona osoba podlegająca lustracji faktycznie podjęła konkretne czynności wprost ułatwiające pracownikowi służby bezpieczeństwa państwa nawiązanie kontaktów z tajnymi współpracownikami.

Tego rodzaju pogląd był już uprzednio wyrażony, toteż warto w tym miejscu w szerszym zakresie przytoczyć fragment uzasadnienia wyroku

Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2000 r. w sprawie sygn. akt II KKN 271/00, który brzmi:

*Przy takim rozumieniu pojęcia współpracy, wymaganie Trybunału Konstytucyjnego, aby była "rzeczywistym współdziałaniem" jest podkreśleniem jedynie tego, co tkwi w samej istocie tego pojęcia. W tym też sensie trafnie podkreślono w wyroku Trybunału, że właściwe rozumienie treści przepisu art. 4 ust. 1 ustawy pozwala potwierdzić jego zgodność z wymogiem określoności zachowania opisanego w normie prawnej, niezbędnym do prawidłowego stosowania prawa. Warto w tym miejscu wskazać, że materialny charakter definicji współpracy ujawnia omawiany przepis z całą wyrazistością w wypadku "współpracy w charakterze pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji". Pomocnik - to pojęcie, którego zakres znaczeniowy jest na gruncie prawa dobrze rozpoznany. To osoba, która z zamiarem przyczynienia się do cudzego działania dostarcza innej osobie środków, rady, informacji lub ułatwia jej działanie w inny sposób. Akt udzielania pomocy materializuje współpracę i urzeczywistnia ją w rozumieniu przepisu ustawy. Pomoc musi się przecież wyrazić konkretnym czynem, stanowiącym o zaistnieniu współpracy i polegającym na okazaniu jej - a nie jakimkolwiek innym zachowaniem, nie ułatwiającym cudzego działania, a w szczególności pozornym, pozbawionym znaczenia lub wręcz powstrzymującym się od współdziałania (podkr. S.A w Krakowie)*

*Stwierdzenie to dotyczy w całej rozciągłości współpracy "w charakterze tajnego informatora". Nie ma bowiem żadnych powodów, aby sądzić, że alternatywność zwrotu: "w charakterze tajnego informatora lub pomocnika" pozwala odstąpić od materialnego pojmowania współpracy w wypadku tajnego informatora i uznania, że jest on współpracownikiem przez sam fakt nadania mu takiego statusu lub utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z organami bezpieczeństwa*

państwa, niezależnie od treści przekazanych im informacji. Trzeba w tym wypadku wymagać równoważnej materialnie treści współpracy, ściśle odpowiadającej pomocnictwu, jakim jest zresztą - co do samej istoty - dostarczanie informacji mającej ułatwić działanie temu, dla kogo jest przeznaczona. Nierówność w traktowaniu obu tych kategorii osób byłaby przecież oczywista i nie znajdowałaby racjonalnego usprawiedliwienia. Nie byłoby nim w szczególności twierdzenie, że stopień trudności w ustaleniu i określeniu aktu współpracy jest w wypadku tajnego informatora wyższy, a ocena, czy określona informacja stanowiła o ułatwieniu działania organu bezpieczeństwa państwa, trudniejsza. Jeżeli zatem - jak przyjmuje Trybunał Konstytucyjny - współpracą w charakterze tajnego informatora nie jest samo zadeklarowanie współpracy (co jest stwierdzeniem równie trafnym, co oczywistym), to całkowicie nieracjonalne byłoby stwierdzenie, że późniejsze zachowanie, wywołane faktem złożenia deklaracji, lecz nie realizujące jej, jest współpracą. Tymczasem o tym, czy dana osoba była współpracownikiem w charakterze tajnego informatora, nie decyduje ani fakt, ani forma zarejestrowania jej w ewidencji organu bezpieczeństwa państwa, lecz treść udzielonych tym organom informacji, urzeczywistniających współpracę.

Stanowisko to w pełni aprobuje sąd odwoławczy orzekający w niniejszej sprawie, przy czym należy dodać, iż ten pogląd znajduje także wsparcie w poglądach piśmiennictwa, a tytułem przykładu należy odwołać się w tym miejscu do tezy zawartej w pkt. 38 Komentarza do art. 18 kodeksu karnego pod redakcją Marka Mozgawy M. Budyn-Kulik, P. Kozłowskiej-Kalisz, M. Kulik, Kodeks karny. Komentarz praktyczny, Oficyna, 2010, wyd. III., która brzmi: *Pomocnictwo musi realnie ułatwiać sprawcy popełnienie czynu. Nie jest więc pomocnictwem zachowanie, które miało ułatwić popełnienie czynu, lecz nie ułatwiło.*

Tymczasem w realiach tej sprawy - jak już powyżej o tym była mowa - nie ustalono, aby lustrowana wydała do dyspozycji Andrzeja Szatko klucze do swego mieszkania, a ten ostatnio wymieniony utrzymywał w złożonych przez siebie zeznaniach, iż w wypadku konieczności nawiązania przez niego kontaktu z tajnym współpracownikiem w tym lokalu, zwrócił by się do lustrowanej o wydanie kluczy. Nie ustalono też - choć wobec sygnalizowanych już powyżej luk w przesłuchaniu w charakterze świadka Andrzeja Szatko - nie było możliwe wyprowadzenie kategorycznego wniosku, czy już w wypadku podpisania zobowiązania ze strony lustrowanej do wynajęcia tego lokalu na potrzeby WSW był zawarty w nim zapis o wydaniu kluczy do tego mieszkania, a wówczas oczywiście nie byłoby potrzeby zwracania się do lustrowanej o wydanie kluczy, a jedynie zachodziłaby konieczność ustalenia ewentualnej obecności domowników w tym mieszkaniu, by zachować tajność kontaktu.

W przytoczonym powyżej wyroku Sądu Najwyższego z dnia 22 maja 2007 r. (sygn. akt II KK 2/07, opubl. *LEX nr 346219*) w zdaniu 2 tezy wskazano, iż *Wymóg "świadomości" (współpracy, uwaga S.A w Krakowie) jest spełniony, gdy osoba współpracująca zdawała sobie sprawę (podkr. S.A), że nawiązała kontakt z przedstawicielem jednej ze służb wymienionych w art. 2 ust. 1 ustawy lustracyjnej.*

Oдноśnie tej także przecież istotnej okoliczności w kontekście przyjęcia złożenia przez lustrowaną niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego, należy zauważyć, iż sąd orzekający w I instancji w sposób dość arbitralny ustalił (str. 10 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), iż tego rodzaju wiedzę Grażyna Leja posiadała z wypowiedzi Andrzeja Szatki, z którym utrzymywała bliskie kontakty towarzyskie, a o jego zatrudnieniu w służbie kontrwywiadowczej miała od niego samego dowiedzieć się.

Na stronie 15 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, sąd I instancji odwołał się do treści zeznań Andrzeja Szatki, który stwierdził, iż *oni wiedzieli, że ja pracuje w kontrwywiadzie w WSW. Ja powiedziałem im (lustrowanej i jej mężowi, uwaga S.A w Krakowie), że od czasu do czasu w ramach wykonywania swoich obowiązków chciałbym się z kimś tam spotkać i porozmawiać. Oni wyrazili na to zgodę, przy czym obiecałem im, że nikt inny nie będzie korzystał z tego mieszkania tylko ja. Przynależem im też, że z lokalu tego będę korzystał tylko w ostateczności.*

Warto jednak odnotować, iż z zeznań złożonych przez Andrzeja Szatkę (k. 53-54) wcale tak jednoznacznie tego rodzaju zaszłość nie wynikała i w każdym razie nie potrafił on sobie przypomnieć, w jakich to okolicznościach miał przekazać tę informację lustrowanej, która stanowczo utrzymywała, iż o pełnionej funkcji Andrzeja Szatki, a zwłaszcza jego pracy w służbie kontrwywiadowczej - nie wiedziała. Zauważyć jednak należy, iż jak wynika z treści jego zeznań potrafił on przecież przypomnieć sobie wiele szczegółów dotyczących kontaktów z lustrowaną, a które miały miejsce w dość już jednak odległej przeszłości, jak również okoliczności dotyczące podpisania przez lustrowaną zobowiązania do udostępnienia lokalu mieszkalnego.

W ocenie sądu odwoławczego należało zatem domagać się od Andrzeja Szatki bardziej szczegółowego odniesienia się do tej kwestii, a nie poprzestania - jak to uczynił sąd okręgowy - na jego lakonicznych stwierdzeniach sprowadzających się do potwierdzenia tezy, o której mowa powyżej, tym bardziej, gdy wziąć pod uwagę nadto treść zeznań świadka Bronisława Ryczko - nota bene, nie wiadomo, w czym rzekomo miały wspierać depozycje tego ostatnio wymienionego zeznania Andrzeja Szatki w omawianym zakresie (str. 15 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), podczas, gdy sąd okręgowy pomiął treść jego

depozycji, w których podał, iż *formalnego zakazu ujawnienia pracy w służbie kontrwywiadu nie było, ale nikt się tymi informacjami nie afiszował* (jego zeznania, k. 58).

Sąd okręgowy bezzasadnie pominął konieczność ustosunkowania się do treści tych zeznań, a przecież mogła być ona także przemawiającą na korzyść lustrowanej.

Odnosnie możliwości fikcyjnej rejestracji lokalu kontaktowego, wprawdzie przeczył temu św. Marian Ziółkowski, bowiem jego zdaniem nie było *fikcyjnych lokali kontaktowych*, jak również *nie zdarzało się*, by nie były one wykorzystywane do pracy w służbach wywiadowczych, to jednak pominął w swych rozważaniach sąd orzekający w I instancji, iż powyżej wymieniony – co zostało odnotowane na stronie 23 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku – podał, iż jednak dopuszczał możliwość fikcyjnych adnotacji w urządzeniach ewidencyjnych co do rzekomego odbytych spotkań w lokalu o takim charakterze z udziałem tajnych współpracowników, a co z kolei dopełniało się z depozycjami św. Andrzeja Szatki utrzymującego wprawdzie, iż nawiązywał kontakty z tajnymi współpracownikami, lecz nie w lokalu kontaktowym *Zaulek*.

Z powyżej dokonanych omówień wyłaniała się zatem ewentualność tworzenia fikcji co do rejestracji lokalu. Tymczasem sąd okręgowy pominął również w dokonywanych - trzeba stwierdzić niepełnych i nie pogłębionych - ocenach odniesionych do całości materiału dowodowego, zeznania św. Alfreda Janusa, który podał, iż nie wyklucza fikcyjnej rejestracji lokalu kontaktowego (str. 20 pisemnych motywów wyroku), a w konsekwencji trafny był wskazywany w tym zakresie przedstawiony w pisemnej apelacji zarzut obrońcy lustrowanej.

Wymagało także bliższego doprecyzowania - czego sąd okręgowy zaniechał odbierając zeznania od św. Andrzeja Szatko - na czym to

miało polegać *sprawdzenie Państwa Lejów* przed zarejestrowaniem lokalu kontaktowego.

Z tych przyczyn w oparciu o przepis art. 437 § 2 kpk należało uchylić zaskarżone orzeczenie i przekazać sprawę Sądowi Okręgowemu w Krakowie do ponownego rozpoznania, który prowadząc ją od początku uwzględni wskazane wyżej zalecenia i wyda stosowne rozstrzygnięcie.



Na oryginale właściwe podpisy  
za zgodność

Kierownik Sekretariatu